GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

22. MARCA 1920.

NR. 72. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 70 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	Marek 20	Marek 18	Marek 20	Marek 24	Marek 17

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

„Nowa Europa" przeciw Polsce.

Paryż, 15 marca.

W trzecim roku wojny zjawiły się w Paryżu, Londynie i Nowym Yorku trzy tygodniki o wybitnych znamionach międzynarodowego radykalizmu. Zadaniem tego całego przedsiębiorstwa, podlegającego jakiejś niewidocznej dyrektywie, było uratowanie Niemiec od doszczętnego pogromu i niedopuszczenia Francyi do zupełnej przewagi na lądzie europejskim. W krótkim stosunkowo czasie „La Nouvelle Europe" w Paryżu, „The New Europe" w Londynie, „The New Republic" w Nowym Yorku, skupiły dokoła siebie spory zastęp wychodźców z ghetta środkowej i wschodniej Europy, przejętych czcia dla kultury germańskiej, a pełnych pogardy i nienawiści do wszystkiego, co słowiańskie, a zwłaszcza — co polskie. Intryga zaczęła rozwijać, zrazu powoli i ostrożnie, później z rosnącą bezczelnością, swoje wężowe sploty. „La Nouvelle Europe" — gdzie notabene sekretarzuje niejaki Feliks Thumen, rodem z Galicyi — podjęła zajadłą kampanię przeciw Clemenceau, a już z osobliwą a charakterystyczną pasyą występowały przeciwko Dmowskiemu, przedstawicielowi „niebezpiecznego polskiego imperyalizmu". „The New Europe" w tym czasie wytężyła wszystkie swoje siły, ażeby skompromitować Francyę w oczach opinii angielskiej i zachwiać podstawami Ententy. Amerykańska zaś filia gromiła wręcz traktat wersalski, jako akt przemocy względem cnotliwej Germanii i nawoływała Jankesów do wycofania się z koalicyi, co też poczęści nastąpiło.

Całą intrygę można było zdusić w zarodku, ale, niestety, opinia krajów zachodnich nie zna innych środków działania, jak prasa, ta zaś podlega, w olbrzymiej swej większości, wpływom tej samej anonimowej potęgi, która kazała Wilsonowi zamieszkać, podczas jego bytności w Paryżu, w pałacu bankiera Bishoffsheima i która skłoniła Lloyda George'a do wiadomych postanowień w sprawie Gdańska, Górnego Śląska i Galicyi Wschodniej. Ponieważ okazuje się, że dyplomaci zwycięskiej koalicyi mają słuch wytężony w stronę niewidocznego suflera, przeto posłuchajmy, co mówi teraz tajemniczy sufler Ententy. Słuchajmy uważnie, chodzi tu i o nasze losy.

Stosunki pomiędzy Francyą a Wielką Brytanią pogorszyły się w ostatnich czasach do takiego stopnia, że tu i ówdzie dały się słyszeć ostro zgrzyty. W całym szeregu spraw polityka angielska poszła naprzekór interesom francuskim, w dziedzinie zaś gospodarczej funt szterlinga okazał się brutalny i bezwzględny względem zaprzyjaźnionego franka.

„The New Europe" uznała chwilę za odpowiednią do uchylenia przyłbicy. Ostatni numer tego pisma powinien znaleźć się na biurku każdego polskiego polityka, żądnego wiedzieć, co się dzieje w obozie naszych wrogów. Otóż tedy „Nowa Europa" oświadcza, że jeśli polityka brytańska nie popiera Francyi tak, jakby się należało, to dlatego, że Francya marzy wciąż o dominującej roli w Europie, a mianowicie o zgnieceniu Niemiec, o przywróceniu dawnej swej granicy nad Renem i odbudowaniu Wielkiej Polski. Otóż na to — zdaniem „Nowej Europy — polityka angielska się nie zgodzi. Zamiary tej polityki są inne. „Nowa Europa" streszcza je w następujący sposób: „Najważniejszą sprawą doby współczesnej jest wykrycie najwyższego wspólnego mianownika w dążeniach i aspiracyach Francyi, Wielkiej Brytanii i Ameryki. Taki wspólny mianownik wyklucza automatycznie zarówno Ren francuski, jak i Wielką P.o.l.s.k.ę... Zwycięscy powinni szczerze i uczciwie współdziałać ze zwyciężonymi w odbudowie i organizacyi Europy środkowej... Owszem, możemy zgodzić się na to, żeby Francya objęła rolę kierowniczą w tem dziele: żądamy jeno, żeby polityka francuska prowadziła nas ku Nowej Europie, zamiast pchać nas wstecz ku Europie Starej".

Znaczy to, że polityka angielska, uosobiona w tej chwili w postaci Lloyda George'a i jego niewidzialnych, ale wpływowych mentorów, dążyć będzie: primo, do podniesienia materyalnego Niemiec i Rosyi, w których spodziewa się pozyskać wdzięcznych i zasobnych klientów; secundo, do hamowania na każdym kroku rozwoju mocarstwowego Francyi i Polski, pod pozorem haseł postępowych i humanitarnych; tertio, do rozstrzygnięcia sprawy naszych granic wschodnich w taki sam sposób, jak rozstrzygano sprawę Galicyi Wschodniej (która zresztą pozostaje otwartą).

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że owo dążenie odbije się na nowym okresie politycznym, w który teraz wkraczamy, i to w sposób dla nas niekorzystny. Rzeczą naszych mężów stanu jest obmyśleć taki sposób działania, żeby sprawie polskiej stała się jak najmniejsza krzywda.

L. B.

Polska deską ratunku.

„Neue Freie Presse" w artykule z dnia 14 marca omawia szeroko podniesienie kapitału akcyjnego wiedeńskich wielkich banków, jak niemniej nowe cele, jakie wskazuje zmieniona po upadku państwa konjunktura. Zaciasna jest „szata obecnej Austryi", biada ekonomista wiedeński, więc ekspanzya musi być skierowana do tych nowych tworów państwowych, gdzie powstają nowe gmachy finansowe, gdzie organizuje się przemysł i handel, gdzie eksploatacya skarbów ziemnych zapewnia poważne zyski.

Tym krajem obiecanym jest w pierwszym rzędzie Polska, znana z gościnności nawet dla natrętów, z którymi łatwo załatwili się Czesi, nie dozwalając nawet tym filiom banków obcych, które otrzymały nostryfikacyę, do ściągania wkładek oszczędnościowych, przekazów etc. W Polsce, pracują one bez jakiejkolwiek kontroli, nikt się ich o pozwolenie nie pyta, a przekazy, idące w setki milionów, pochodzące z oszczędności naszych emigrantów amerykańskich, stają się ich wyłączną agendą, a o proweniencyę obcych kapitałów nikt się nie troszczy.

Credit-Anstalt podnosi kapitał udziałowy z 200 na 300 milionów koron i mackami sięga już do Warszawy, gdzie wraz z Bankiem Depozytowym — jak głosi artykuł „N. Fr. Presse" — kłaść będzie fundamenty pod gmach polskiej bankowości.

Architekt ten dobrze był znany na gruncie małopolskim, skąd pozbyło się go jako szkodnika, który z Niederösterreichische Escompte-Gesellschaft, będąc wyrazem karteli austryackich, owładnąwszy wpływami w bankach, przeszkadzał w każdej akcyi twórczej, zbrojny w poparcie dawnego rządu austryackiego, którego ministrowie zależni byli od potentatów żelaznych i cukrowych. Wiener Bank Verein objął w Krakowie monopol dla wypłat przekazów amerykańskich; personal, złożony z 40 ludzi, specyalnie obsługuje ten dział, wypłacając dziennie po kilka milionów marek. Filia wiedeńskiego Merkura, została wcielona do Banku komercyalnego posagiem 20 milionów koron, zasiliła skromny dawniej banczek. Depositen-Bank w zespole z grupą medyolańskich banków szuka dróg odpływu dla swych kapitałów w skarbach ziemnych Małopolski. Verkehrs-Bank, podniósłszy kapitał akcyjny do 150 milionów koron, wraz z angielską grupą, pozostającą z nim w związku, szuka dróg ekspansyi w nowo utworzonych państwach. Länderbank oddawszy 40 milionów priorytetów francuskiej grupie finansistów, rozszerza znacznie swe agendy, zaś Anglo-Bank, zasilony poważnie kapitałem angielskim, sfery swych wpływów rozprzestrzenia z Londynu na Paryż. Wogóle wszystkie niemal wiedeńskie banki jedyną deskę ratunku widzą w zespole z kapitałem ententy, albo też przenoszą swe sfery działania do gościnnej Polski.

Zapytać się należy, jak rząd zapatruje się wogóle na rolę obcych banków w Małopolsce, na inflacyę koron, jaką potęgują filie obcych banków przez stosunek z macierzystemi swemi instytucyami wiedeńskiemi? Skąd się biorą te masy not 10.000-koronowych, pachnących jeszcze świeżą farbą? Do kogo wreszcie zwracać się mają rodziny emigrantów amerykańskich, pokrzywdzonych przy wypłatach przekazów, które napływają tylko przez filie obcych banków?

Zdrowo rozwijająca się polska bankowość obejdzie się bez wiedeńskich opiekunów, których chora waluta nie nęci. Potrafi ona w razie potrzeby zaczerpnąć kapitał tam, gdzie tego zajdzie potrzeba i w dozach, które niezaszkodzą naszemu ustrojowi gospodarczemu.

R. W.

Wiadomości kościelno-polityczne.

Jest to wielką zasługą posła polskiego we Włoszech, p. K. Skirmunta, że zdołał odebrać w Rzymie z rąk rosyjskich na rzecz naszego państwa polski kościół św. Stanisława, o czem donosiliśmy już w jednym z ostatnich numerów „Głosu Narodu".

Kościół ten miał w swem posiadaniu rząd rosyjski z prawem prezentacyi rektora. Po zmarłym przed kilku laty rektorze Ostromowie, Konwertyście-Rosyaninie, rektorat dostał się ks. Propolanisowi, znanemu ze swej nienawiści do wszystkiego, co polskie. Ks. P. już w czasie wojny występował z pretensyami, że kościół św. Stanisława jest rosyjski lub litewski i że Polsce oddany być nie może. Pomimo to naznaczono administratorem b. konsula rosyjskiego, obecnie generalnego konsula polskiego na Włochy, p. Br. Janiszowskiego. P. Janiszowski jest doskonale znany Polakom, którym wypadło przebywać we Włoszech w czasie wojny. Dzięki dawnym i dużym stosunkom z Włochami i niesłychanej uczynności, p. J. każdemu dopomagał, poradził, zaopiekował się; u św. Stanisława wznowił faktycznie hospicyum i wprowadził do kościoła opiekę SS. Nazaretanek.

Obecnie, kiedy kościół św. Stanisława przyznano definitywnie rządowi polskiemu na własność, władza kościelna musi usunąć ks. Propolanisa i oddać kościół obranemu przez polski Episkopat rektorowi, ks. prał. Florczakowi. Przeprowadzeniem tej sprawy zajmuje się poseł przy Watykanie, p. J. Kowalski, który każdą przez się zaczętą sprawę umie pomyślnie i umiejętnie doprowadzić do końca, mając w Rzymie rozliczne stosunki i wpływy.

Świeżo za staraniem posła Kowalskiego Papież wyasygnował na polskie dzieci 300.000 lirów (3 miliony mk.) i wkrótce znowu tyleż ma wyasygnować.

Nowe stanowisko Polski w Europie wywołuje zmianę jej stanowiska wobec Kuryi Rzymskiej. Świeżo Watykan odznaczył Polskę przez mianowanie 2 kardynałów, a wkrótce zapewne powoła do tej godności jeszcze nowych książąt Kościoła. Episkopat Polski zbogacił się szeregiem prekonizacyi biskupich, a teren jej — nowemi biskupstwami. Świeżo zaś Papież powołał na stanowisko prałata-audytora Św. Roty Polaka — ks. Józefa Florczaka.

Św. Rota Rzymska jest wyższą instytucyą sądową Kościoła katolickiego. Powołano ją do życia w dawnych czasach, a zreformowano za Piusa X.

Zasiada w niej w charakterze sędziów 12 Audytorów, wybieranych przez Ojca św. z przedstawicieli różnych narodowości i aczkolwiek sprawy są sądzone t. zw. turnami, t. j. przez 3 audytorów po kolei, jednak Audytor odnośnej narodowości daje w każdej sprawie swą opinię na piśmie. Ostatnio po śmierci Audytora Niemca, znanego uczonego prawnika Mons. Hejnera, o stanowisko to ubiegali się Niemcy, Południowa Ameryka i Hiszpania. Benedykt XVI mianował Mons. Florczaka. Zapewne, piszą gazety włoskie, Papież jest pewien przyszłej wielkości i potęgi Polski, skoro Audytorstwo oddał Polakowi.

Niezawodnie Papież pokłada duże nadzieje w Polsce, ale niemałą rolę zdecydowały zabiegi, czynione przez posła Rzeczypospolitej przy Watykanie, p. J. Kowalskiego, którego Papież poważa, a dygnitarze watykańscy szanują, jak również osoba ks. Florczaka, młodego, ale cnotliwego i uczonego prałata, mającego duże zachowanie w sferach watykańskich. Pochodzi on z dyecezyi Włocławskiej, ukończył Akademię duch. w Petersburgu, oraz uniwersytet Angelicum w Rzymie i posiada doktoraty obojga praw i teologii. Rok temu ks. Florczak został prałatem papieskim, a obecna godność należy w Rzymie do t. zw. posto cardinalizio, t. j. stanowisko, obiecujące piastującemu je kapelusz kardynalski. Audytorowie mają duże przywileje: nie są zależni od biskupów — tylko od Papieża, mają prawo spowiadania na całym świecie, prawo używania pastorału i mitry, dyspens od postu, mianowania dla siebie spowiednika i t. d., a przedewszystkiem należeć do turnu, sądzić najważniejsze sprawy, jak to małżeńskie, beneficyalne i t. p., prawnie ulegające kasacyi tylko w razie dopuszczenia nieformalności, ale de facto nigdy żadna ze spraw rozstrzyganych w Rocie kasacyi nie uległa.

Chaos w Niemczech.

Stary rząd w Berlinie.

Wiedeń. P. A. T. Wedle doniesień berlińskiego przedstawiciela Biura korespondencyjnego wyjadą członkowie rządu Rzeszy prawdopodobnie ze Stuttgartu w poniedziałek do Berlina. Minister spraw zagranicznych Müller przybędzie już jutro do Berlina.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi ze Stuttgartu: Konflikt między rządem a berlińskimi związkami zawodowemi zakończył się. Doszło do porozumienia na gruncie konstytucyjnym. Rząd i członkowie Zgromadzenia Narodowego odjeżdżają dziś po południu do Berlina.

NOSKE POZOSTAJE.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi 19 b. m. ze Stuttgartu: Na dzisiejszem posiedzeniu frakcyi socyalistów większości zaofiarował minister obrony krajowej Noske swoją dymisyę. Po dłuższej dyskusyi oświadczono się za pozostaniem Noskego, przyjęto jednak niewielu głosami uchwałę, wzywającą Noskego, by cofnął podanie o dymisyę. Jest pewnem, że Noske zatrzyma nadal urząd ministra obrony krajowej. Jak się dowiaduje Biuro Wolffa z kół berlińskich, poseł Scheidemann, który na ostatniem posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego zaatakował Noskego, nie był upoważniony przez frakcyę socyalistyczną do tych ataków. Już na posiedzeniu frakcyi dnia 17 b. m. zaznaczyła znaczna większość frakcyi, że mimo różnych błędów przeszłości, nikt, jak tylko Noske, nie jest w stanie przezwyciężyć polityczne trudności chwili obecnej.

Kraków. Radio P. A. T. z Wiednia. Biuro Wolffa donosi ze Stuttgartu, że zarówno frakcya socyalno-demokratyczna, jak centrum i partya demokratyczna wyraziły życzenie, aby Noske pozostał na stanowisku.

Walki w Berlinie.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. donosi z Berlina: Sytuacya jeszcze jest bardzo naprężona. W różnych dzielnicach dnia dzisiejszego przyszło do starć, przyczem tłumy okazywały praktycznie swoją nienawiść do wojska. Między 12 a 1 godziną przyszło w centrum miasta do krwawej potyczki granatami ręcznymi. Oficyalnie nie wiadomo, o co chodziło.

Wiedeń. P. A. T. „Arbeiter Zeitung" donosi z Berlina: W Berlinie rozlega się bezustanna strzelanina. Reichswehr występuje bardzo ostro przeciwko bolszewizmowi, wskutek tego podnieca ją się masy na widok wojska. Także i straż bezpieczeństwa jest wrogo usposobiona wobec wojska rewolucyjnego. Doszło do tego, że pewien członek straży bezpieczeństwa rzucił granat ręczny na automobil, w którym się znajdowali oficerowie oddziałów bałtyckich. Ciężko ranni oficerowie zostali zlynczowani przez tłum.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. ze Stuttgartu donosi dnia 18 b. m.: Ministerstwo obrony krajowej podało następujący obraz obecnej sytuacyi: Berlin znajduje się obecnie w rękach rządowych. Północna część Berlina jest obsadzona przez uzbrojonych robotników, którzy werbują do armii czerwonej.

Wiedeń. P. A. T. „Neues Wiener Tagblatt" donosi ze Stuttgartu: Jak słychać, udało się Kappowi uciec z Berlina. Także Ludendorff opuścił Berlin. Obawiają się, że Kapp organizuje na Górnym Śląsku (!) i w Prusiech Wschodnich opór, co w pierwszej linii wywoła odcięcie przywozu środków żywności do Berlina.

Wiedeń. P. A. T. „Der Neue Tag" donosi z Berlina, że wojska bałtyckie wróciły wczoraj wieczór znowu do Berlina, aby podjąć walkę przeciwko wojskom czerwonym.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Berlina: Z powodu wstrzymania zupełnego ruchu kolejowego w Berlinie, pogorszyła się znacznie sytuacya. Urzędnicy po największej części są gotowi do pracy, atoli ze strony radykalnej usiłują przeszkodzić ruchowi kolejowemu przez ostrzeliwanie pociągów i przez sabotaż. Z Berlina wysłano pociągi pancerne do zagrożonych miejscowości, niewiadomo jednak, z jakim skutkiem.

Kraków. Radio P. A. T. z Wiednia. Dzisiaj ma przybyć do Berlina kanclerz Bauer, minister spraw zagranicznych Müller, oraz minister poczt Giesbert. Berlin zmienił zupełnie swój wygląd z chwilą opuszczenia go przez wojsko. Wszędzie znikają zasieki kolczaste i karabiny maszynowe, a jeszcze tylko ulica Wilhelma zamknięta jest przeszkodami z drutu, za któremi stoi słaba obsada wojskowa. Na placu Wilhelma stoi jeszcze tylko jedna baterya. Okręgi zewnętrzne miasta były jeszcze ubiegłej nocy oddzielone od miasta kordonem wojsk. Dzisiejszej nocy mają być wszystkie wojska w poszczególnych okręgach skoncentrowane, gdyż zachodzi obawa, że uzbrojone oddziały robotnicze, tworzące się na przedmieściach, wpadną do miasta. W ciągu nocy przychodziło w różnych miejscach do strzelaniny, brak jednak o tem bliższych szczegółów. Podczas wczorajszej walki w dzielnicy Moabit, zarówno policya, jak i robotnicy używali karabinów maszynowych, karabinów ręcznych i miotaczy min. Szczegółów dotychczas urzędownie nie podano.

Kraków. Radio P. A. T. z Wiednia. Biuro kor. donosi z Berlina: W Berlinie i prowincyi brandenburskiej wprowadzono obostrzony stan oblężenia. Powodem tego zarządzenia było, że uzbrojone i umundurowane indywidua, przejeżdżając samochodami, strzelały do wart wojskowych. Wojsko i policya otrzymała rozkaz zatrzymywania wszystkich samochodów, przeszukiwania ich i oddawania ludzi, u których broń znaleziono, pod sąd wojenny, który ma ich natychmiast śmiercią karać. Potworzono sądy wojenne i zarządzono powołanie sądów doraźnych.

Bolszewizm w miastach niemieckich.

Kraków, Radio P. A. T. z Wiednia. Biuro koresp. donosi z Dortmundu, że po długich walkach przeszła tam władza w ręce niezawisłych i socyalistów większości. Porządek utrzymuje milicya robotnicza. Egzekutywa spoczywa w ręku dotychczasowych władz, lecz pod kierunkiem komitetu wykonawczego partyi niezawisłych. Objawia się skłonność do republiki rad.

Wiedeń. P. A. T. Tel. Comp. donosi z Dortmundu, że miasto było ostrzeliwane przez artyleryę. Robotnicy zdobyli 33 karabiny maszynowe i dwa automobile pancerne. W walce brało udział 14.000 robotników. Liczba trupów przekracza setkę. Korpus Lichtenschlage jest prawie zupełnie rozbity. Komendant miał się zastrzelić.

Wiedeń. P. A. T. „Neues Wien. Tgbltt" donosi ze Stuttgartu: Położenie w Zagłębiu Ruhr jest bardzo poważne. Tamtejsza armia czerwona liczy około 40.000 ludzi. Czerwonym żołnierzom udało się przychwycić transport armat, tak, że obecnie rozporządzają znaczną ilością artyleryi, samochodów i karabinów maszynowych.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. podaje z Berlina: Ruch komunistyczny w Zagłębiu Ruhr i Essen zwiększa się. Bochum i Muelheim są centrami ruchu komunistycznego. Oba te miasta znajdują się w posiadaniu komunistów. Essen poddało się dziś w południe po gwałtownych walkach uzbrojonym robotnikom. Straty szacowane są na 300 trupów.

Lipsk. P. A. T. Biuro Wolffa: Przy rokowaniach między przedstawicielami robotników a władzą wojskową, które odbyły się w nocy na czwartek, zawarto umowę celem przywrócenia pokoju w Lipsku. Robotnicy nie zgodzili się jednak na żądanie rozbrojenia i rozpoczęli o godz. 12 w nocy znowu walkę. Wobec tego oświadczyła komenda miastu, że robotnicy zerwali umowę i dała rozkaz 19 brygadzie Reichswehry do marszu do miasta. Walka trwała przez cały czwartek aż do późnej nocy. Robotnicy budowali wszędzie barykady. Latawiec wojskowy rzucił po południu bombę na plac św. Jana. Inny latawiec został przez robotników zestrzelony. Straty w walkach mają być bardzo poważne. Mówią o setkach trupów i rannych.

Warunki organizacyi robotniczych.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. podaje z Berlina: Warunki, które związek stowarzyszeń zawodowych postawił rządowi na wypadek zaprzestania strajku generalnego, opiewają: 1. Cofnięcie rozbrojenia i ukaranie buntowników. 2. Ukaranie urzędników, którzy oddali się do dyspozycyi Kappowi. 3. Rozwiązanie oddziałów kontrrewolucyjnych. 4. Utworzenie oddziałów bezpieczeństwa i organizacya oddziałów robotniczych. 5. Szybka demokratyzacya administracyi z uwzględnieniem robotników. 6. Usunięcie wszystkich reakcyonistów ze stanowisk kierujących w rządzie i administracyi. 7. Natychmiastowa socyalizacya górnictwa i objęcie syndykatu węglowego i kalium przez państwo. 8. Szybkie utworzenie nowych ustaw socyalno-politycznych. 9. Ustąpienie Noskego, Heinego i Esera. 10. Zobowiązanie stronnictw, że przy utworzeniu nowego rządu porozumieją się w kwestyach personalnych z organizacyą związków zawodowych.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Freie Presse" donosi z Berlina: Po obradach delegatów związków zawodowych i reprezentantów rządu, trwających do godziny 5 rano, przyszło w najważniejszych punktach do porozumienia. W następstwie tego strajk będzie zaraz przerwany, a powrót do pracy nastąpi w poniedziałek. Porozumienie doszło do skutku na podstawie obustronnych koncesyi. Zastępcy związków zawodowych zrzekli się żądania uzbrojenia robotników, a natomiast obiecano im współudział przy nominacyach ministrów, przy mającej nastąpić rekonstrukcyi gabinetu, a to w tym duchu, że rząd porozumie się z nimi co do kandydatur na ministrów. Obecnie po porozumieniu ustąpienie Noskego i Heinego uchodzi za pewne.

Koalicya odmawia kredytów.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Berlina: Jak się dowiaduje przedstawiciel wiedeńskiego Biura koresp., zjawił się dziś po południu angielski pełnomocnik lord Kilmanok u wicekanclerza Schiffera i złożył oświadczenie, że Anglia nie będzie mogła Niemcom dostarczyć ani kredytu, ani środków żywności tak długo, jak długo nie będzie zaprowadzony porządek. Pełnomocnik amerykański podobne oświadczenie złożył ze strony swojego rządu.

Z cyklu:

Ziemia.

III.

O słońce — koncho darów przenajświętsza,
ku tobie życie pręży swe ramiona,
ku tobie ziemia miłośnie sploniona
śpiewa poczęcia hymn, coraz gorętsza...

Ku tobie serc się otwierają wnętrza,
niby słowiańskich gontyn ciemne łona —
ku tobie moja dusza nięskniona
jako słup dymów kadzielnych się spiętrza...

A za nią łąki ruszyły się oło,
sady i łany pszeniczne się wiodą,
jak procesyjny tłum, powodzią złotą...

Cichość niezmierna, sine mgły nad wodą
i te błękity są moją tęsknotą
ku tobie, słońce — wieczysta urodo!...

Antoni Waśkowski.

KRONIKA.

Kraków, 21 marca.

RADA APROWIZACYJNA A KONFISKATY ŻYWNOŚCI. Na piątkowem posiedzeniu przyb. Rady aprowiz. przed porządkiem dziennym poruszono sprawę konfiskat zboża i mąki, dokonywanych przez organa żandarmeryi w powiecie krakowskim. Żandarmerya konfiskuje na drogach po przejściu dawnej granicy włościanom, dowożącym te artykuły z b. Królestwa. Według otrzymanych wiadomości, zajęto w Zielonkach jednemu z włościan 6 fur mąki, pochodzącej z Królestwa. W ostatnich czasach zdarzają się również w samym Krakowie konfiskaty zboża i mąki, dokonywane przez Urząd walki z lichwą za pośrednictwem organów policyjnych. Jeżeli się uwzględni, że Kraków nie otrzymuje minimalnej ilości mąki na pokrycie zapotrzebowania chleba kartkowego, który wydaje się ludności w ratyach tylko po 50 dkgr. i to nie co tydzień, lecz w dłuższych odstępach czasu, wobec czego ludność skazana jest w przeważnej części na żywienie się chlebem pozakartkowym — konfiskaty wspomniane wywołać muszą poważne zaniepokojenie, gdyż spowodowaćby musiały zupełne zaprzestanie dowozu zboża i mąki do Krakowa. Rada aprowizacyjna, po przeprowadzeniu dyskusyi, wezwała magistrat, by zbadał bliższe powody tych ustawicznych konfiskat środków żywności. Wezwano również przewodniczącego, aby w najbliższym czasie spowodował w tej sprawie konferencyę reprezentantów starostwa, dyr. policyi, urzędu walki z lichwą i magistratu.

Z KOMISYI ADMINISTRACYJNEJ. W piątek odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej pod przewodnictwem wiceprez. Sarego. Naczelnik administracyi akcyzy Dr Zawadzki przedłożył zamknięcie rachunkowe za rok 1919 z funduszów: akcyzowego, rzeźni, które po obszernej dyskusyi przyjęła komisya do zatwierdzającej wiadomości. Następnie załatwiono kilka spraw, dotyczących administracyi powyższymi zakładami, oraz uchwalono udzielić funkcyonaryuszom administracyi akcyzy III dodatku wojennego w rozmiarach, uchwalonych uchwałą Rady miasta z 19 lutego b. r.

WYJAŚNIENIE. Jesteśmy proszeni o zamieszczenie następującego wyjaśnienia: Przy sprawozdaniu z posiedzenia komitetu Daru narodowego dla Naczelnika państwa zaszła pomyłka; umieszczono mianowicie tam, że ks. prałaci Krupiński i Podwin byli na niem imieniem Konsystorza Książęco-Biskupiego, jakby wogóle były tam reprezentowane jakie ciała zbiorowe, a nie poszczególne osoby.

SPRAWY NAFTOWE W KRAKOWIE. Z powodu niedostarczenia kontyngentu nafty przez rafinerye, daje się od dłuższego czasu w mieście odczuwać wielki brak nafty, rafinerye bowiem na poczet kontyngentu za styczeń i luty, wyznaczonego w ilości 18 wagonów, dostarczyły dotychczas zaledwie 7 wagonów. Nastąpiło to z powodu długiego trwania pertraktacyi między właścicielami rafineryi a rządem o podwyższenie ceny nafty. Obecnie, gdy rząd zgodził się na znaczne podwyższenie cen, jest nadzieja, że rafinerye w najbliższym czasie dostarczą dla Krakowa nietylko kontyngentu za marzec i kwiecień w ilości 16 wagonów, ale Kraków odzyska i zaległe kontyngenty 11 wagonów, z których zresztą 3 wagony już nadeszły i zostały rozsprzedane w sklepach rejonowych.

NIEDOLA KRAKOWSKIEGO NAUCZYCIELSTWA MUZYKI. Polski Związek muzyczno-pedagogiczny wystosował do Rady miejskiej umotywowaną petycyę o wydatną subwencyę dla Związku, z którejby mógł udzielić zapomogi swym, ratunku i pomocy potrzebującym, członkom, proponując, aby subwencya ta przyznaną została z procentów od biletów z teatrów muzycznych (opery i operetki), koncertów, tudzież wszelkich produkcyi muzycznych, a nadto z koncertów w restauracyach i kawiarniach.

CENNIKI MIĘSA I WYROBÓW MASARSKICH. Na posiedzeniu, odbytem w piątek, st. radca magistratu Dr Zawadzki złożył sprawozdanie, dotyczące cenników na mięso, tłuszcze i wyroby masarskie, jakie przed kilkunastu dniami złożyli rzeźnicy i po których obecnie powyższe artykuły sprzedają. Ponieważ brak mięsa i wyrobów masarskich bardzo silnie dawał się odczuwać, a sklepy rzeźnicze i masarskie były w przeważnej części zamknięte, przeto magistrat zbadał bezzwłocznie, czy złożone przez rzeźników cenniki odpowiadają cenom żywego towaru, a po przeprowadzeniu korektury, zwłaszcza co do cen na wyroby masarskie, opatrzył owe cenniki wizą, w tym celu, aby umożliwić rzeźnikom kupno żywego towaru i sprzedaż mięsa, a ludności zaopatrzenie się w ten niezbędny artykuł, oraz by ułatwić swoim organom i ludności kontrolę nad sprzedażą mięsa i cenami tegoż. Obecnie jest w mieście znacznie więcej mięsa, niż przedtem. Brak tłuszczu tłómaczy się biciem nierogacizny chudej. Tucznych świń jest bardzo mało, albowiem brak do wypasu ziemniaków i ospy. Jeżeli Ameryka w tłuszcze nas nie zaopatrzy, brak tłuszczów przybierze rozmiary katastrofalne.

W sprawie cen mięsa uchwalono odbyć osobne posiedzenie komisyi cennikowej w najbliższym czasie. Wkońcu podano do wiadomości Rady, że robotnicy piekarscy postawili żądania bardzo znacznego podwyższenia zarobków. W sprawie tej toczą się pertraktacye między interesowanymi.

ŚWIĘCONE DLA ŻOŁNIERZA W POLU. Wczoraj po południu odbyło się w magistracie posiedzenie w sprawie święconego dla żołnierzy polskich na froncie litewsko-białoruskim. Dyskusya toczyła się około urządzenia loteryi spożywczej, celem zebrania funduszów na podarki dla żołnierzy. Uchwalono, aby loterya odbyła się dnia 25 b. m. o godz. 3 w ujeżdżalni przy ul. Zwierzynieckiej. Podnoszono, że na loteryę napływają liczne dary tak w naturze, jak i gotówce. Dalsze dary posyłać należy na ręce p. generałowej Symonowej, Stradom.

Z TOW. KRESÓW POMORSKICH. Wczoraj o godz. 5 po poł. odbyło się w magistracie walne zgromadzenie Tow. kresów pomorskich. Przewodniczył prezes honorowy, Kaz. Morawski. Prezes Dr Stolarzewicz w zagajeniu podniósł, że Tow. urządziło 14 odczytów, wiec pomorski, współdziałało przy obchodzie zjednoczenia ziem polskich i t. p. Dyr. Dobrowolski w sprawozdaniu kasowem m. in. zaznaczył, że Tow. liczy 350 członków i rozporządza gotówką 7800 kor. Wkońcu dokonano wyboru wydziału, który wybierze prezydyum.

UCIECZKA CHORYCH NA TYFUS. Do policyi doniesiono, że wczoraj rano dwaj więźniowie sądowi, znani bandyci: Syrek i Podsiadło, którzy zapadłszy w więzieniu na tyfus, zostali przewiezieni do szpitala epidemicznego, uciekli oknem z sali szpitalnej. Wobec groźnego niebezpieczeństwa, jakie taka ucieczka może spowodować, koniecznem jest ściślejszy dozór nad chorymi na tyfus.

Z SĄDU DORAŹNEGO. Wczoraj zaczęła się rozprawa przeciw 21-letn. Edwardowi Odrzywołkowi z Gór Luszowskich w pow. chrzanowskim, oskarżonemu o napad rabunkowy. Sąd w sprawie tej, ze względów kompetencyi, nie wydał wyroku, lecz odstąpił ją trybunałowi zwyczajnemu.

Z POGOTOWIA. Wczoraj w ul. Kalwaryjskiej 85-letnią staruszkę, Annę Wienbinową, potrącił wóz, zadając parę kontuzyi. Opatrzono ją na stacyi ratunkowej. Silniejsze uderzenie mogłoby spowodować śmierć staruszki.

KRWAWE SKUTKI ZABAWY. Wczoraj zgłosiła się na stacyę ratunkową pewna robotnica ze zranioną ręką, żaląc się, że „narzeczony" ze złości, iż bawiła się z innym mężczyzną w pewnem miejscu w dniu 19 b. m. — dał jej nożem „rygla na ulicy", t. zn. zranił ją w rękę. Opatrzono ją na stacyi.

HARAKIRI BANDYTY. Aresztowany przed kilku dniami hochsztapler i bandyta, Jan Gwizdak-Bodyński, wczoraj rano w celi więziennej urzędu policyjnego pod Zamkiem w zamiarze pozbawienia się życia rozciął sobie szkłem brzuch tak głęboko, że wnętrzności wyszły na wierzch. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala św. Łazarza, gdzie zaraz wykonano operacyę. Gwizdak przed operacyą oświadczył, że nie chce żyć i zostawił list do żony z prośbą o opiekę nad dzieckiem. Stan Gwizdaka jest ciężki.

ROZSIERDZONA LICHWIARKA WIEJSKA. Marya Małek z Szczepanowa sprzedawała w piątek na Rynku Kleparskim mleko po 10 kor. za litr. Gdy kupujący oburzyli się z powodu tej lichwiarskiej ceny i żądali, aby mleko sprzedawała po 6 kor. za litr, rozzłoszczona kobieta wylała 8 litrów mleka, wołając, że woli wylać, niż za tę cenę sprzedać. Policya ją aresztowała.

75 WAGONÓW FIG. Z oddziału państw. komisyi wywozu i przywozu otrzymaliśmy następujące sprostowanie: Nieprawdą jest, jakoby Związkowi ekonom. Kółek rolniczych nie wydano zezwolenia na przywóz wagonu fig z powodu, że warsz. Urząd udzielił Ringlowi zezwolenia na sprowadzenie 75 wagonów fig, natomiast prawdą jest, że wymienionemu Związkowi odmówiono zezwolenia, ponieważ władze warszawskie wydawania zezwoleń na przywóz owoców południowych, a między tem i fig, wogóle zakazały i nie dozwalają tutejszej komisyi czynić wyjątków pod tym względem.

Z Polski i ze świata.

REEMIGRACYA Z AMERYKI PRZEZ GDAŃSK. Ministerstwo pracy i opieki społecznej zawiadamia, że sprawa bezpośredniej komunikacyi między Ameryką a Gdańskiem została pomyślnie rozwiązana, a mianowicie linia duńska „Scandinavian American Line" przewozi pasażerów do Gdańska z przesiadaniem w Kopenhadze w ciągu 14 dni za cenę 123 dolarów trzecią klasą. Linia ta jest w stanie przewieźć 700 do 1000 pasażerów miesięcznie.

Linia Company Generale Transatlantie przeznacza na komunikacyę z Gdańskiem 4 okręty, z których każdy będzie mógł przewieść około 700 pasażerów. Pomieszczenie między pokładami, cena przejazdu 110 dolarów bez przesiadania wprost do Gdańska. Cunard Line będzie wysyłała statki drogą na Londyn (wydatki emigranta połączone z przesiadaniem i pobytem w Londynie, ma opłacać Linia Cunarda). Pomieszczenie na statkach może znaleźć około 300 osób tygodniowo. Cena biletu do Gdańska 125 dolarów. Svödish american Line będzie mogła przewieźć około 200 pasażerów do Gdańska miesięcznie z przesiadaniem w Gottenburgu, względnie Malmoe. Broadway Fanans Corporation z Buffalo wprowadzi bezpośrednią komunikacyę z Gdańskiem. Może przewieźć 1.500 pasażerów w okresie 1 i pół miesięcznym. — Skierowanie reemigracyi z Ameryki na Gdańsk ma tę dobrą stronę, że uwolni reemigrantów od uciążliwej lądowej podróży z portów zachodnio-europejskich drogą lądową do kraju, a tem samem od wyzysku, na jaki w czasie tej drogi narażeni są ze strony agentów prywatnych. Osoby zainteresowane w kraju powinny wpłynąć na swoich krewnych, pragnących powrócić z Ameryki, aby wybierali drogę wprost do Gdańska i dolary wymieniali dopiero po przyjeździe do kraju.

W POGONI ZA ZŁOTEM. Warszawski „Kuryer Poranny" przynosi sensacyjne szczegóły o aresztowaniu sprawców potwornego morderstwa, dokonanego niedawno na osobie obyw. Zawiercia, M. Zduniowej. Jest to jak gdyby rozdział z najbardziej sensacyjnej powieści kryminalnej. Jako „bohater" występuje 25-letni, a pełen już przygód życiowych, dezerter z wojska, Witold Tylman. Podejrzany o zamordowanie Zduniowej, upozorował samobójstwo (przez rzekome rzucenie się do Wisły), jednak jakaś młoda panienka, która go znała, zawiadomiła policyę, że widziała go na ulicy z bratem jego już po przeczytaniu w gazecie wiadomości o jego rzekomem samobójstwie. Wyśledzony i aresztowany, opowiedział w śledztwie, że w r. 1918, wyrwawszy się z niewoli niemieckiej, chciał dotrzeć do Rosyi. Na pograniczu natknął się na jakichś pięciu ludzi, którzy dali mu broń i zniewolili do udziału w napadzie na mknący zdala samochód. Po ubezwładnieniu trzech podróżnych, napastnicy wraz z nim udali się zrabowanym samochodem w stronę Brześcia. Wkrótce zatrzymali się w jakiejś karczmie i poczęli przeliczać łup. W trakcie tego Tylman — jak opowiada — zasnął, a gdy się obudził, towarzyszy jego już nie było. Oszukali go. Zniechęcony, zrezygnował z wędrówki do Rosyi i udał się do Polski, gdzie niebawem wstąpił do wojska. Przydzielony do brygady śląskiej, stacyonowany został w Zawierciu, skąd często jeździł do Warszawy. Tam spotkał raz przypadkowo jednego z owych pięciu mężczyzn, z którymi dokonał napadu na podróżnych w samochodzie. Mężczyzną tym był Romuald Zgorzelski, właściciel kamienicy przy ul. Dobrej. Zgorzelski zapewnił go, że należną część łupu otrzyma, tylko żeby go nie zdradzał.

W styczniu r. b. Tylman, przybrawszy sobie do pomocy brata swego, Czesława, oraz Henryka Krauzego, obu przydzielonych do tejże brygady śląskiej — zaproponował Zgorzelskiemu dokonanie napadu na jakiegoś kupca żyda. Napad ten wkrótce pod Będzinem wykonano. Oprócz znacznego transportu sacharyny, zrabowano 85.000 marek, z których, według słów Tylmana, 50.000 mk. oddał Zgorzelskiemu.

Posiadając znaczny zapas gotówki, począł Tylman gonić za przygodami miłosnemi i wtedy to poznał, znudzoną życiem na prowincyi, Maryę Zduniową. Pewnego dnia, gdy byli razem w Warszawie, zaproponowała mu Zduniowa, aby poszedł do jej wuja. Zgodził się, a potem ku ogromnemu zdziwieniu, przekonał się, że owym wujem był właśnie Zgorzelski.

Wkońcu przyznał się Tylman do zamordowania Zduniowej przy pomocy swego brata, oraz Krauzego. Twierdzi jednak, że popchnęła go do tego nie chęć rabunku, lecz obawa, że Zduniowa, przez wuja, wie zbyt wiele o nim i że jego może kiedy zdradzić.

Wszystkich czterech zbrodniarzy już aresztowano. Z wyjątkiem Zgorzelskiego, staną wszyscy przed sądem wojennym.

KURSY JĘZYKA POLSKIEGO W LUBLANIE zorganizowało istniejące tam Tow. Przyj. narodu polskiego. Nauczania podjął się pewien Słowieniec, który długi czas żył w Polsce. Chętnych uczniów jest wielu, brak tylko dostatecznej liczby podręczników.

STATUA OJCA ŚWIĘTEGO W KONSTANTYNOPOLU. „Osservatore Romano" donosi: Jedyny wypadek w historyi — to wzniesienie pomnika papieża Benedykta XV w Konstantynopolu. W uroczystości wziął udział świat muzułmański i izraelici w uznaniu dla akcyi humanitarnej Papieża w czasie wojny. Pomnik wyobraża Papieża z Ewangelią w ręku. Na cokole widnieje napis: Dobroczyńcy narodów bez różnicy narodowości i religii — Wschód.

Zawiadomienia i komunikaty.

PORANEK „MADAME BUTTERFLY" odbędzie się dnia 21 b. m. w sali Tow. Lekarskiego. Prelegentem Dr Józef Reiss; współdziałają pp.: Hendrichówna, Gedlowa, Rawicz, Romanowski i kapelmistrz Barański. Bilety u J. Rudnickiego, Linia A-B.

MĄKĘ BIAŁĄ AMERYKAŃSKĄ, z powodu braku mąki chlebowej, będą wydawały konsumy i sklepy rejonowe od wtorku 23 b. m. po 25 dkg. na osobę, po 5 kor. za 1 kg., za odłączeniem górnego kuponu Nr. 71 legitymacyi zbiorowej.

SPRZEDAŻ SOLI. Ze względu na podwyższenie cen soli przez Państw. Urząd zakupu artykułów pierwszej potrzeby (Puzapp), wzywa magistrat publiczność, aby podjęła bezzwłocznie sól w sklepach rejonowych mącznych i konsumach na kupony górne Nr. 65 i 66 legitymacyi zbiorowej (za luty). Sprzedaż soli na marzec po cenach wyższych rozpocznie się natychmiast po nadejściu transportów, o czem magistrat zawiadomi publiczność.

SPRZEDAŻ CUKRU. Miejskie Biuro aprowizacyjne wzywa zarządy konsumów i kupców, uprawnionych do rejonowej sprzedaży cukru, ażeby zgłosili się w dniach 23 i 24 b. m. w kasie miej. biura aprowiz. (magistrat) i wpłacili zaliczki na nadejść mający do rozdziału cukier rejonowy, w cenie około 15 kor. za 1 kg.

PROF. ADAM CZERBAK wygłosi we wtorek 23 b. m. w sali „Sokoła" wykład z dziedziny wiedzy hermetycznej na temat: „Czy żyjemy po śmierci?" Bilety do nabycia w księgarni Eberta. 1024

WIECZÓR HUMORU z udziałem artystów krakowskich, który odbędzie się dnia 21 b. m. w sali „Sokoła", wywołał u nas tak wyjątkowe zainteresowania, że niektóre kategorye biletów są już wyczerpane. Bogaty program, składający się z trzech części, wykonają nasi najznakomitsi artyści wraz z dyr. Stefanem Turskim i Leonem Wyrwiczem. Reszta biletów do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

Egon Petri

odtworzy na ostatnim koncercie w poniedziałek dnia 22 marca b. r. Beethovena „Sonatę pastoralną" Op. 28 D-dur, Sonatę „Hammerklavier" B-dur Op. 106, Liszta: Fantazyę „Don Jouan" i 12 Etiud Chopina. Koncert będzie prawdziwem wydarzeniem artystycznem z powodu wykonania Sonaty: „Hammerklavier", najpotężniejszej, a z powodu technicznych trudności nigdy nie grywanej kompozycyi Beethovena, w której talent wielkiego artysty znalazł najdoskonalszą krystalizacyę swego geniuszu. Na szczególną uwagę zasługuje zwłaszcza finał, utrzymany w formie skomplikowanej fugi, której styl stał się zarodkiem nowoczesnej muzyki (n. p. Regera). Koncert urządza „Krajowe Biuro Koncertowe Teatralne", pod dyrekcyą prof. Hergota. Reszta biletów do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego (Rynek, Linia A-B. 1026

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po południu po cenach zniżonych Molierowski „Tartuffe", wieczorem „Lilla Weneda" z p. Wysocką, która dzisiaj po raz ostatni wystąpi w roli Rosy. Generalna próba z „Miłosierdzia" K. H. Rostworowskiego odbędzie się jutro (poniedziałek) wieczorem w zwykłych godzinach przedstawień.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 21 b. m.: Po poł. „Tartuffe" Moliera; wieczorem „Lilla Weneda" Słowackiego.
Poniedziałek 22 „Miłosierdzie", misteryum w 3 obrazach Rostworowskiego.
Wtorek 23 b. m.: „Miłosierdzie".
Środa 24 b. m.: Po poł. „Kościuszko pod Racławicami"; wieczorem „Miłosierdzie".
Piątek 26 b. m.: „Ponad śnieg".
Sobota 27 b. m.: „Miłosierdzie".
Niedziela 28 b. m.: Po poł. „Nina"; wieczorem „Ponad śnieg".

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Niedziela 21 b. m.: Po poł. „Ks. czardasza"; wieczorem „Odrodzenie".

Repertuar „Bagateli".

Niedziela 21 b. m.: Przed południem III koncert symfoniczny; po południu „Gra serc"; wieczorem „Brat marnotrawny".
Poniedziałek 22 b. m.: „Wuj Bernard".
Wtorek 23 b. m.: „Zielony frak" (nowość).
Środa 24 b. m.: „Zielony frak".

Repertuar teatru „Nowości".

Niedziela 21 b. m.: Po poł. „Targ na dziewczęta"; wieczorem „Cnotliwa Zuzanna".
Poniedziałek 22 b. m.: „Manewry jesienne".
Wtorek 23 b. m.: „Manewry jesienne".

OJCIEC SERGIUSZ

to jedno z najkapitalniejszych dzieł tytana umysłowości rosyjskiej, Tołstoja, to jakby personifikacya ducha rosyjskiego, znihilizowanego do cna...

Na próżno pragnie Sergiusz zabić w sobie ziemskie pożądania, zdusić wszelki grzech, próżno uzbraja się w pokorę, pędzi żywot ascety, łamie brutalnie wszelką pokusę i gdy kobieta, niegdyś nad wszystko ukochana, przychodzi — zbrojna w ponęty przecudnego ciała — aby go kusić, ucina toporem palec lewej ręki, by z krwią serdeczną spłynęła i żądza, bo oto nagle, gdy już — już zbliża się do doskonałości, upada bez powodu, daje się uwieść obłąkanej córce podróżnego kupca. A upadłszy, jak typowy fatalista, nie próbuje nawet podnieść się, lecz staje się włóczęgą, człowiekiem bez nazwiska, res nullius... zupełnie, jak naród rosyjski, który w osobach swojej inteligencyi marzył o posłannictwie pośród narodów, a dał się uwieść ludziom obłąkanym chimerą i nie próbując podnieść się, stał się paryasem wszystkich narodów...

Film wykonany wspaniale: tego życia rosyjskiego, tych pałaców, świątyń, klasztorów, nie tekturowych, ale prawdziwych, nie było jeszcze nigdy w filmie. Gra artystów ponad wszelkie pochwały. Możuchin w roli Sergiusza, przeprowadzonej od lat chłopięcych aż do zgrzybiałej starości, tworzy kreacyę, o której możnaby pisać tomy. Jest to najlepszy artysta filmowy świata, przewyższający nieskończenie głębią ujęcia problemu wszystkich Psylandrów, Tolnaesów, Foensów i innych szumnie reklamowanych tragików filmowych. Ojciec Sergiusz ukaże się w poniedziałek w „Uciesze". 1019

Koncert kompozytorski Karola Szymanowskiego.

Przez blisko sześć lat przebywał Karol Szymanowski zdala od Polski. Wojna zmusiła go do mieszkania w Kijowie, to znów w Petersburgu lub Elizawietgradzie. Myśl często biegła za nim, w niewiadomym kierunku, często ogarniał serce niepokój o los wielkiego artysty pod terrorem bolszewickim. Brakowało nam Szymanowskiego tak, jak wartburskim minnesängerom Tannhäusera, kiedy śpiewak gościł u bogini miłości. Wagnerowski Wolfram zdawał się za nas śpiewać: „śpiewaku, wracaj do nas, śmiały i z pieśnią naszą złącz twą pieśń..." I nareszcie wrócił Szymanowski do kraju, witany serdecznie przez wszystkich, którzy od ukazania się pierwszych jego kompozycyi umieli ocenić ich ogromną wartość i jego znaczenie dla muzyki polskiej.

Twórczość Szymanowskiego rozwijała się do roku 1914 pod znakiem muzycznej poezyi lirycznej. Zawsze równa doskonałość strony formalnej, coraz bardziej potężniejąca technika polifoniczna, coraz śmielsze pomysły harmoniczne i coraz ruchliwsze modulacye cechowały zarówno jego pieśni, jak utwory fortepianowe i dzieła symfoniczne. Inspiracye dźwiękowe Szymanowskiego porywały słuchacza w najwyższe sfery muzycznych upojeń, otwierały przed nim najgłębsze tajniki wzruszeń. Meloman, który oddawał się kontemplacyjnej lekturze kompozycyj Szymanowskiego, lub na instrumencie odtwarzał je, wczuwając się w rozsiane w nich szczodrze piękności lirycznego natchnienia, wynosił z nich zadowolenie, równe temu chyba, jakie mu gotowały dzieła największych mistrzów muzyki z epoki starych klasyków, klasyków i romantyków. Wirtuoz, pianista lub skrzypek, miał zawsze możność zabłyśnięcia, olśnienia publiczności, kiedy na koncercie wykonywał te rzeczy, zdobywał niemi laur uznania inteligencyi i muzykalny śpiewak, orkiestra symfoniczna, interpretując symfonię B-dur osiągała niemal szczyty zdobyczy na polu techniki orkiestracyi. W drugiej sonacie fortepianowej, symfonii B-dur, romansie skrzypcowym i pieśniach op. 13, 17, 22 i 24 można było dostrzedz wpływy muzyki niemieckiej. Pod pewnym względem ulegał Szymanowski jeszcze supremacyi geniuszu Beethovena, zwłaszcza dzieł jego z lat ostatnich, wyciągał dalej idące konsekwencye z twórczości Brahmsa, przypominał zwrotami swojej harmonii Regera, a operę „Hagit" pisał pod silną suggestyą „Elektry" Straussa. To prawda. Ale wszystkie te wpływy przeradzały się w filtrach jego talentu w coś nowego, pomimo nich dawało źródło jego inwencyi własną treść muzyczną jego osobistości.

Do dzieła 24-go silna produkcya muzyczna Szymanowskiego miała wyrazisty profil duchowy i przedstawiała pewien styl o zupełnie zdeklarowanych cechach. Zgoła odmiennie wygląda ona dzisiaj. Twórczość Szymanowskiego przeszła nieoczekiwany przez nas proces rozwojowy. Kierunek, jaki ona zaznacza od roku 1915 jest zasadniczo przeciwny od dawniejszego. Oto ten par excellence muzyk bezwględny stał się w tym czasie zwolennikiem muzyki programowej. Świadczą o tem tytuły jego utworów, jak: Mity (Zdrój Aretuzy, Narcyz, Pan i Dryady), Metopy (trzy tematy z Odyssei), Maski (Szeherezada, Tantrys błazen, Serenada Don Juana). Muzyka Szymanowskiego pragnie więc służyć jako tłómacz pewnych pojęć, nastrojów z nich wynikających, jakiejś zaznaczonej — ogólnie — programem akcyi i plastycznych obrazów. Historya muzyki regestruje usiłowania analogiczne kompozytorów od dwudziestu stuleci przeszło. Mimo to nie przestał Szymanowski być lirykiem i poza programowością jego utworów chodzi mu o wzruszenie słuchacza, o maximum emocyi. Jak to osiąga? Tu zaczynamy mówić o czysto muzycznych czynnikach utworów Szymanowskiego. Kompozytor nasz zerwał radykalnie z normami tonalności dyatonicznej i z zasadą harmonii konsonansowej. Pod tym względem nie jest nowatorem. W ostatnich dziesięciu latach przeszedł prąd rewolucyjny w stosunku do tonalności i konsonansu przez wszystkie narody Europy. Może najjaskrawiej zachowali się muzycy rosyjscy, ale i Węgrom nie zabrakło odwagi do burzenia podstaw naszej estetyki muzycznej, mocno zachwianych przez Francuzów, dzięki całotonowej manierze harmonicznej Debussy'ego i dyssonansowości. Dyssonans stał się więc teraz naczelną regułą kompozycyj Szymanowskiego i zjawia się

zawsze w zastępstwie tych harmonij, które przedtem byłyby w kompozycyach jego konsonansami. Zależnie od ilości tonów w danem miejscu układają się te dyssonanse w dźwięki o różnem natężeniu, rzecz jasna, emocyonalnem. Z charakteru harmonii wynika odrębny rodzaj melodyi utworów Szymanowskiego, inne prawidła motywiczne i tematyczne rozumieją się same przez się, inaczej przedstawia się logika pomysłów i ostatecznie ich konstrukcya formalna. Chociaż w obecnej fazie twórczości Szymanowskiego wpływ muzyki Debussy'ego jest dominującym, to jednak tkwi w niej genialny wysiłek kompozytora, celem zdobycia szeregu środków technicznych. Skrzypce stały się jakby doświadczalnym terenem potężnego intelektu Szymanowskiego. Technikę muzyki skrzypcowej posunął Szymanowski, dzięki zawrotnej śmiałości swoich problemów dźwiękowych, na nowe tory. Ten nowy styl Szymanowskiego wymaga wogóle szczytowego wirtuozostwa od wykonawców. Niema mowy o tem, ażeby muzyka taka mogła być realizowana dla innych celów, jak dla użytku koncertowego. Wirtuozyjna jej strona, a niesłychane bogactwo efektów w najszerszej skali barw i dynamiki, tak olśniewa słuchacza i tak odwraca uwagę od innych wartości muzycznych, że wystarcza za wszystko inne. Pod tem wrażeniem nikt nie wzbudza w sobie tęsknoty za wyrazistym śpiewem melodyi i zadowala się króciuchnemi jej fragmentami, a w pewnem oddaleniu od źródła dźwięku łatwo przechodzi do porządku dziennego nad całą dyssonansową istotą tej muzyki. Śmiałością środków, któremi się posługuje, opanowuje Szymanowski słuchacza w zupełności. I wszystko jedno, czy po linii lirycznego wzruszenia, czy miarą dźwiękowej obrazowości, lub stopniem ekspressyi mierzy on wpływ utworów Szymanowskiego na siebie, uzna ich wyjątkowość i odrębną wartość.

Program koncertu kompozytorskiego obejmował z dawniejszych utworów Szymanowskiego sonatę na skrzypce i fortepian op. 9, a z ostatnich: parafrazy capricciów Paganini'ego, Mity na skrzypce i fortepian op. 30 i Notturno e tarantella op. 28. Notturno ma pewne rysy włoskiej melodyjności w krótkich motywach, tarantella jest jakby zapamiętała, szalona w swym pędzie rytmicznym, trwającym bez ustanku. Paweł Kochański grał utwory te nieopisanie świetnie. Techniczna możność jego palców tamowała oddech słuchaczy.

Obok kilku dawniejszych pieśni dwie nowe z cyklu Muezzin szalony op. 42, utrzymane w egzotycznym charakterze z właściwem sobie mistrzowstwem i przejęciem wykonała pani Stanisława Szymanowska.

Każdy ze słuchaczy, jak mógł i umiał podążał za myślą kompozytora i chociaż wielu nie odczuwało w muzyce dzisiejszej Szymanowskiego tych górnych wzruszeń, jakie im dawały dzieła dawniejsze, witał ją jako owoc talentu, który osiągnął pierwsze miejsce pośród współczesnych naszych kompozytorów.

Zdzisław Jachimecki.

Wiadomości polityczne.

— Zakończono obrady rządu polskiego z delegacyą austryacką w sprawie zawarcia umów kompensacyjnych. Umowy zawarto na warunkach korzystnych. Wzamian za dostarczenie węgli, ropy, jaj i środków, służących do fabrykacyi, Austrya zobowiązała się dostarczać Polsce odpowiednio większej liczby maszyn, narzędzi rolniczych, artykułów chemicznych itp.

— Prezes ministrów przyjął onegdaj delegację kupców i rzemieślników żydowskich w Łodzi, którzy podali mu memoryał przeciw przymusowemu odpoczynkowi niedzielnemu. Premier — jak twierdzi „Lodzer Tageblatt" — obiecał wziąć prośbę pod uwagę i między innemi wyraził się, że możliwe będzie otwieranie w niedzielę sklepów, które sprzedają produkty, mogące ulec zepsuciu. Czy jednakże wtedy przeważna część kupców nie zacznie „dodatkowo" handlować takimi produktami? — pyta słusznie „Przegląd Wieczorny".

— W ostatnich dniach litewskie placówki ułańskie usiłowały przekroczyć naszą linię demarkacyjną, lecz natychmiast zostały rozbrojone. Żołnierzy odstawiono za linię demarkacyjną. Donosi o tem „Kuryer Poranny" w depeszy z Wilna pod datą 18 b. m.

— W sobotę, dnia 20 b. m., rozpoczęła się w Warszawie konferencya socyalistyczna państw, powstałych na gruzach b. monarchii rosyjskiej.

— Plebiscyt w drugiej strefie Szlezwiku wypadł na korzyść Niemców, którzy uzyskali większość dwu trzecich głosów (40.000 na 30.000). Panuje z tego powodu w Danii ogromne rozgoryczenie, gdyż Niemcy użyli tutaj wszelkich nielegalnych środków, jak terroru i gromadnego sprowadzania żywiołów napływowych. Przepadł więc dla Danii Flensborg, którego odzyskanie stanowi dla niej jeden z zasadniczych postulatów sprawiedliwości. Wraz z Flensborgiem z jego przepysznemi dokami i warsztatami, trzecimi z rzędu co do wielkości na starym kontynencie, tracą Duńczycy i prawo do niemieckiej floty handlowej w fiordzie flensborskim, około 50.000 ton pojemności, a wartości 30.000.000 koron duńskich. Na podstawie traktatu wersalskiego miała ta flota być wydana koalicyi do 10 marca, w ostatniej jednak chwili postanowiła Rada Najwyższa mianować jej sekwestratorem Danię — o ileby wyszła z głosowania zwycięską dłonią. Plebiscyt w Szlezwiku ma dla nas wartość przestrogi a zarazem przykładu, jak baczną rząd nasz powinien zwracać uwagę na agitacyę plebiscytową Niemców.

Min. Patek pozostaje.

Warszawa. (Telefonem). Dzisiaj odbyło się posiedzenie komisyi spraw zagr., na którem przeprowadzono dyskusyę nad notą, wystosowaną przez min. Patka do państw koalicyi w sprawie odpowiedzi na pokojową notę bolszewicką. Jak opowiadają w kuloarach, dyskusya była bardzo ożywiona. Ścierały się dwie koncepcye, jedna opowiadająca się za federacyą, a druga za inkorporacyą, odnośnie do państw kresowych. W obronie drugiej stanęli tylko przedstawiciele Związku ludowo-narod. Nar. Zjednocz. lud., ludowcy zaś zmienili od wczoraj swoje stanowisko wobec noty rządowej, tak, że przeciw min. Patkowi przemawiali jedynie ks. Lutosławski i p. M. Seyda. Przeciwstawiali oni żądaniu granic z r. 1772 linię Dmowskiego z tem, że obszary położone w obrębie tej linii mają być do Polski wcielone.

Na stanowisku federacyi stanęli ludowcy, socyaliści, N. Z. R. i inne frakcye. Zastępowali oni opinię, że z ludami zamieszkującymi t. zw. ziemie wschodnie należy wejść w stosunek federacyjny, przy czem rozstrzygać ma prawo samostanowienia.

Następnie min. Patek tłómaczył powody, dla których opóźniła się sprawa wysłania odpowiedzi bolszewikom i zaręczył, iż nastąpi to w przyszłym tygodniu.

Po ukończeniu dyskusyi komisya powzięła uchwałę aprobującą notę min. Patka.

Tem samem sprawa ustąpienia tego ministra została zażegnana. W kołach politycznych wyrażają przekonanie, że min. Patek będzie prowadził rokowania z bolszewikami. W związku ze stanowiskiem Związku lud. nar. p. M. Seyda nie przyjął stanowiska podsekretarza stanu. W kołach sejmowych utrzymują, że rząd zaniechał zamiaru mianowania drugiego podsekretarza stanu.

Nowe pomysły Grabskiego.

Warszawa. (Telefonem). Na posiedzeniu komisyi skarbowo-budżet. posłowie małopolscy ostro krytykowali nowy projekt min. Grabskiego w sprawie stemplowania koron w Galicyi. Zagraża ono wstrzymaniem całego życia gospodarczego. W kołach posłów małopolskich panuje wielkie niezadowolenie z propozycyi min. Grabskiego, aby w kasach państw. zatrzymano zgłoszone w kor. kapitały prywatne, a wydano tylko kwity depozytowe. Dyskusyę odroczono do poniedziałku.

Imieniny Naczelnika państwa.

Warszawa. P. A. T. Naczelnik państwa przyjmował wczoraj po południu przedstawicieli ciała dyplomatycznego oraz delegatów licznych instytucyi społecznych i zawodowych, składających życzenia z okazyi imienin. O godz. 3.30 stawiło się ciało dyplomatyczne z posłem amerykańskim Gibsonem na czele, w zastępstwie nieobecnego Mgs. Rattiego, oraz zagraniczna misya ukraińska w osobach ministra spraw zagr. Lewickiego i generała Zielińskiego, delegacya Komitetu obchodu imienin Naczelnika państwa, jako organizacyi zbiorowej, skupiającej przeszło 200 instytucyi i zrzeszeń społecznych, oraz cały szereg innych delegacyi z Warszawy i kraju.

Nadto wpłynęło bardzo wiele depesz gratulacyjnych, adresów i darów, między innemi także w gotówce na flotę polską, albo na inne cele.

ODMOWA APROWIZACYI.

Warszawa. (Telefonem). Min. aprowizacyi odmówiło księżom katolickim prawa do poboru deputatów żywnościowych z powodu braku zapasów.

Ofiary band czeskich.

Cieszyn. P. A. T. W dawnych austryackich barakach wojskowych w Cieszynie przebywa około 1.000 górników z rodzinami, jako uchodźców z Zagłębia, w przeważnej części z Polskiej Ostrawy, Rychwałdu, Michałkowic i innych miejscowości. Ludzi ci po większej części są rodem z Galicyi, a od lat kilkunastu a nawet kilkudziesięciu pracowali w kopalniach na Śląsku. Nadto są wśród uchodźców i rodowicy Ślązacy. Wszyscy uchodźcy, uciekając przed bandami czeskiemi, pozostawili całe swe mienie na łaskę losu.

Organizacya żandarmeryi na Śląsku Ciesz.

Cieszyn. (Telefonem). „Morawsko-Slezsky Dennik" podaje zarządzenie międzysojuszniczej komisyi w Cieszynie o służbie bezpieczeństwa w ziemi cieszyńskiej:

Nowa organizacya żandarmeryi w ziemi cieszyńskiej: Kapitan koalicyjny, podległy komisyi międzynarodowej, pełni komendę w obwodzie. Obwód łączy się z odnośnymi oddziałami żandarmeryi. Okręgi są następujące: Cieszyn, Karwina i Polska Ostrawa. Na ich czele stoi obecnie trzech komendantów żandarmeryi. Każdy komendant żandarmeryi zabezpieczy ład na terenie sobie powierzonym. Równocześnie odpowiada on za ogólne bezpieczeństwo i za ochronę własności jednostek i w tym celu ma do dyspozycyi żandarmeryę. Wojsko ma być uważane za pomoc w razie obawy, że spokój publiczny może być zakłócony. (Manifestacye, powstania).

Szczegółowy plan użycia wojska przygotuje każdy komendant okręgowy. Komendant ten zdaje relacyę komendantowi wojsk koalicyjnych, 1) telefonicznie o każdym ważnym wypadku i o sytuacyi, 2) pisemnie o wszystkich wypadkach, jakie zaszły w przeciągu 24 godzin. Każdy komendant okręgowy rozkaże sporządzić ścisłą tabelę rozkładu żandarmeryi w swoim okręgu z podaniem jej liczebności. Tabelę tę odeśle się zaraz do komendanta koalicyjnego. Częste i niespodziewane rewizye posterunków są konieczne. Osoby i urzędy cywilne, potrzebujące pomocy, powinny się zwracać wprost do komendanta okręgowego, a nie do komisyi, ani do innych urzędów.

„Polacy chcą wojny".

Cieszyn. (Telefonem). „Venkov" w depeszy własnej z Krakowa, p. t. „Polacy chcą wojny z nami" donosi:

„W ostatnich dniach przejeżdżały przez Kraków wielkie transporty wojskowe w kierunku Cieszyna. W mieście mówi się o zbliżającej wojnie z Czechami, jako o fakcie postanowionym. Rząd polski życzy sobie załatwienia sporu drogą wojny; tak przynajmniej tłómaczą tutaj odpowiedź min. Patka na interpelacyę w Sejmie, gdzie minister ten zaznaczył, iż rząd jest przygotowany na każdą ewentualność".

Spór o „kilka wiosek".

Cieszyn. (Telefonem). Czesi zamówili sobie i sprowadzili do Pragi delegacyę ze Spisza i Orawy, która stanęła przed Massarykiem. Prezydent republiki czeskiej oświadczył wobec deputacyi, co następuje:

„Wasz mówca wspomniał o głosowaniu; co do tego jesteśmy zależni od warunków pokojowych. Wasza deputacya świadczy o tem, że głosowanie wypadnie na naszą korzyść. Rzecz dziwna, dlaczego Polacy są tak podrażnieni i to jedynie z powodu kilku wiosek, które dla nich nie mają znaczenia (!). Stale proszę sąsiadów Polaków, by się w miarę możności miarkowali. Wygrywa zawsze ten, kto ma umysł skupiony i nie poddaje się wojennemu rozdrażnieniu". Pisze o tem „Narodni Politika".

Ofenzywa bolszewicka na całym froncie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego z dnia 20 marca:

Od kilku dni trwające bardzo silne ataki nieprzyjacielskie na odcinku poleskim na Szeciłki i Jakimowsko i wsi okoliczne, pomimo kilkakrotnej liczebnej przewagi przeciwnika, zostały zakończone zupełnem naszem zwycięstwem. Odrzucono bolszewików za linię Berezyny, zdobywając 50 jeńców, oraz 24 karabiny maszynowe. Również odparto silne ataki, prowadzone od Rzeczycy na Kalenkowicze, biorąc 124 jeńców i 8 karabinów maszynowych, oraz kancelaryę bolszewickiego pułku. W walkach tych poległ śmiercią bohaterską podporucznik Szczucki z trzeciego pułku ułanów.

Na północ od Zwiahla zaatakował nieprzyjaciel po silnem przygotowaniu artyleryjskiem odcinek Szerедy—Jemilczyn. Atak był wykonany świeżo na nasz front sprowadzoną 7 dywizyą piechoty, przeważającemi siłami, z nadzwyczajną energią. Został on odparty kontratakami, z ogromnemi stratami dla nieprzyjaciela. Na południe od Zwiahla prowadził nieprzyjaciel ożywioną działalność wywiadowczą.

Na południowy-wschód od Nowej Uszycy zaatakował nieprzyjaciel znacznemi siłami nasze wysunięte oddziały. Ataki zostały odparte. Równocześnie zaatakował nieprzyjaciel nasze pozycye pod Zieńkowcami i po dwugodzinnej zaciętej walce został odrzucony. W ten sposób rozpoczęła się zapowiadana ofenzywa bolszewicka.

Senat ameryk. odrzucił traktat pokojowy?

Wiedeń. P. A. T. Dzienniki podają następujące doniesienie Biura Reutera z Waszyngtonu: Senat nie ratyfikował traktatu pokojowego, bo rezolucya, która zawierała zastrzeżenie republikańskie, nie uzyskała potrzebnej większości dwóch trzecich głosów.

Doniesienie powyższe niezupełnie jasne, dzienniki komentują w ten sposób, że Senat odrzucił traktat pokojowy.

Odezwa rządu Bauera.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Berlina: Rząd wydał odezwę następującej treści: Robotnicy! Obywatele! Kappa przepędzono. Luettwitza wydalono. Prokurator Rzeszy wdrożył sprawę o zdradę stanu przeciw podżegaczom. Rząd konstytucyjny oparty o wolę ludu, dzierży znów pełnię władzy w swych rękach. Wszystkie stacyonowane w Berlinie wojska obrony państwowej i straży bezpieczeństwa stoją po stronie rządu. Toczą się rokowania o zaprzestanie strajku generalnego. Przez zwycięską walkę w imię demokracyi zdobyli sobie robotnicy prawo do zagwarantowania ich praw gospodarczych i politycznych. W walce tej sympatya całego świata była po stronie ludu niemieckiego, i przeciw dyktaturze wojskowej. Francuski przedstawiciel wyraził w czwartek rządowi Rzeszy gratulacye z powodu zwycięstwa nad Kappem i Luettwitzem, a przedstawiciel angielski zawiadomił w piątek, że możliwem będzie dostarczyć Niemcom żywności i kredytu, z zastrzeżeniem, że powrócą stosunki konstytucyjne i porządek nie będzie zakłócony. Precz z dyktaturą, niech żyje demokracya! Podpisano: Bauer.

WOJNA ODWETOWA.

Lyon. P. A. T. Radio warszaw.: Wedle ostatnich wiadomości z Niemiec, położenie znacznie się poprawiło. Zgromadzenie narodowe zwołano do Berlina na poniedziałek. Na ostatniem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego oświadczył Bauer, że Kapp zaproponował mu między innemi odmówienie wydania amunicyi sojusznikom i rozpoczęcie przygotowań do wojny odwetowej.

OŚWIADCZENIE KOMITETU STRAJKOWEGO.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Berlina: Centralny komitet strajkowy wydał oświadczenie, w którym stwierdza, że proletaryat odniósł zwycięstwo nad reakcyą. Naszym celem — opiewa komunikat — nie jest rozkawałkowanie państwa na drobne republiki sowieckie, lecz doprowadzenie do jednolitości postępowania klasy robotniczej w całych Niemczech. Naszym celem jest socyalizm, a treścią naszej walki jest rozszerzenie władzy proletaryatu na całe państwo. Od stronnictw mieszczańskich będzie zależało, czy dokona się to w spokoju, czy też nie.

Nowe walki w Berlinie.

Bytom. P. A. T. Od wczoraj połączenie telegraficzne i telefoniczne Górnego Śląska z Berlinem jest przerwane. Zdaje się to dowodzić, że przyszło tam do nowych walk z komunistami. Osoby, które opuściły Berlin we czwartek wieczorem i przybyły tu, opowiadają, że w Berlinie i we Wrocławiu wybuchły nowe walki między zwolennikami dawnego rządu a komunistami. Ludność Berlina i Wrocławia ucieka w panice w obawie przez rozruchami i głodem.

Fałsze niemieckie.

Bytom. P. A. T. Niemieckie gazety górnośląskie rozszerzają od kilku dni kłamliwe wiadomości o krytycznem położeniu wojsk polskich na froncie bolszewickim. Mianowicie głoszą one, że zostały zdobyte Mińsk i Wilno. Wiadomości te, jakoteż i inne o rzekomych rozruchach bolszewickich i o strajkach w Polsce przynoszone są na Górny Śląsk drogą na Sosnowiec i Oświęcim przez agitatorów bolszewickich, którzy przybywają pod pozorem interesów handlowych. Są to przeważnie kupcy żydowscy, którzy wywożą z Polski, jak stwierdzono, złoto i srebro, tudzież pieniądze niemieckie, oraz żywność, zwłaszcza tłuszcze i jaja, aby wysyłać je do Niemiec. Polski komisaryat plebiscytowy przedstawił w tej sprawie wyczerpujący memoryał władzom sojuszniczym.

Bytomska filia P. A. T. zdementowała fałszywe wiadomości, podawane przez prasę niemiecką, wykazała ich bezpodstawność, zaznaczając, że mają one na celu odwrócenie uwagi opinii od rozruchów i anarchii niemieckiej.

Anglia przeciw socyalizmowi.

Wiedeń. P. A. T. Biuro kor. Dzienniki paryskie donoszą z Londynu: Na zgromadzeniu liberałów wygłosił Lloyd George mowę, oczekiwaną z wielkiem naprężeniem. Premier wezwał liberałów, by połączyli się z unionistami do walki przeciwko socyalistom i oświadczył dalej: Co socyaliści nasi nazywają własnością kolektywną, to nazywane jest we Francyi komunizmem, a w Rosyi bolszewizmem. Istnieją kraje, w których można czynić próby socyalistyczne, ale nasz kraj musi się trzymać zdala od tego rodzaju eksperymentów. Lloyd George oświadczył dalej, że, aby zwalczać socyalistów, musi być utworzona [illegible] wielka partya porządku, której [illegible] wytyczne muszą opiewać: 1) [illegible] wnątrz i zewnątrz, jakoteż walk[illegible] socyalizmowi wewnątrz; 2) utw[illegible] i trwałej Ligi Narodów, aby [illegible] uniknąć wojny.

WSTRZYMANIE WYDAWANIA PASZPORTÓW DO NIEMIEC.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Polski" podaje: Wobec wypadków w Niemczech wypadków politycznych, Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło starostom i urzędom wystawiającym paszporty zagraniczne, wstrzymać wydawanie paszportów na wyjazd do Niemiec i na przejazd przez Niemcy, bez osobnego zawiadomienia.

DYMISYA DYR. SEELIGERA.

Warszawa. (Telefonem). Dyr. monopolu tytoniowego, Seeliger, ustąpił ze swego stanowiska. Powodem dymisyi było niezadowolenie z jego gospodarki, która naraziła rząd na stratę przeszło 30 mil. Mk.

NASTĘPNY NUMER „GŁOSU NARODU", z powodu obowiązującego zupełnego spoczynku niedzielnego, wyjdzie we wtorek rano o zwykłej porze.

WYDZIAŁ Syndykatu dziennikarzy krakowskich odbędzie posiedzenie we wtorek 23 b. m. o godz. 12 w poł. w lokalu redakcyi „Gońca".

Wiadomości gospodarcze.

PROJEKT BUDŻETU. Projekt budżetu, wniesiony przez min. skarbu do Sejmu, obejmuje okres od 1 lipca 1919 r. do 31 marca 1920 r. i od 1 kwietnia do 31 grudnia 1920 r.

W okresie pierwszym suma wydatków dla Kongresówki i Małopolski wynosi marek 14.828,721.471. Mają być one pokryte dochodami, wynoszącymi 2,754,014.747 mk., a odłużenie skarbu wynosiłoby dnia 31 marca 10 miljardów 775 milionów mk. ogólną sumę wydatków b. dzielnicy pruskiej określono na sumę 329,840.879 mk., a dochodów 306,579.468 marek.

W okresie drugim od 1 kwietnia do 31 grudnia 1920 r. budżet określa dochody na 3,060,594.213 mk., a rozchody 15,158.562.330 marek. Niedobór wynosić będzie 12.097.968.137 marek. Wydatki w tym planie finansowo-gospodarczym ministerstwo skarbu ujęło w formie następującej: 1. Wydatki na zasadzie poprzedniego okresu 14.828.7 mil. mk.; 2. zwyżka 25-proc. zwyczajnych wydatków 3,702.2 mil. mk.; 3. na regulacyę poborów urzędniczych 3.500 mil. mk.; 4. kredyty na potrzeby armii 18.700 mil. mk.; 5. zakupy aprowizacyjne zagraniczne 11.000 mil. mk.; 6. na zagospodarowanie oddłogów gruntowych 770.4 mil. marek. Wydatki w okresie dziewięciomiesięcznym wynoszą 47.556.311.838 mk.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 20 marca 1920 r. L. 65

Waluty i dewizy:	[illegible]	Żądano	[illegible]
Marki niemieckie à 100	252·—	262·—	—·—
à 1000	318·—	328·—	328·—
Ruble carskie po 100 rb.	275·—	265·—	—·—
" " 500	[illegible]	290·—	—·—
" dumskie	70·—	80·—	—·—
Franki francuskie	16·50	17·50	—·—
" szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Dolary ameryk.	220·—	230·—	—·—
Lei rumuńskie	315·—	[illegible]	—·—
Wiedeń	—	—	94·—
Berlin	290·—	305·—	—·—
Praga	278·—	288·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	94·50	95·50	—·—
4% " " szkolna E. 1908	95·—	96·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	96·50	97·50	—·—
4½% " " " 1914	99·50	100·50	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	92·—	93·—	—·—
4% " " Lwowa	89·—	90·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	100·—	101·—	—·—
4% " " "	99·—	100·—	—·—
4% " kolej.	98·50	99·50	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	101·50	102·50	—·—
4% " " "	99·50	100·50	—·—
4½% " " Banku hipot.	102·—	103·—	—·—
4% " " " 60 L.	97·75	98·75	—·—
4½% " " Bku G. dla han. i prz.	98·50	99·50	—·—
5½% " " Gal. Ziem. Bku Kred.	98·50	99·50	—·—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	600·—	630·—	—·—
" Hipoteczny	740·—	—·—	—·—
" Gal. dla handlu i przemysłu	630·—	640·—	—·—
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	530·—	570·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	280·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe	550·—	680·—	—·—
Zieleniewski	1700·—	2150·—	2100·—
„Górka" fabryka cementu	1550·—	1675·—	1630·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	1950·—	2050·—	—·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	4950·—	5050·—	5050·—

KURSA DEWIZ.

Zurych, dnia 20 marca. Berlin 7.50 (7.35), Holandya 214 (213), Nowy York 581 (592), Londyn 21.78 (21.78), Paryż 42.70 (43.10), Medyolan 31 (31.50), Bruksela 44.50 (45), Kopenhaga 100 (99), Sztokholm 119 (118), Chrystyania 104 (103), Madryt 103 (103.25), Buenos Ayres 252 (252), Praga 8 (7.10), Wiedeń 2.75 (2.60).

Pamiętajcie o żołnierzu polskim!

88 Artur Gruszecki.

BUJNE CHWASTY.

POWIEŚĆ.

Napróżno Srul, zazdrosny o świeże nowiny, kusił pisarza doskonałą nalewką, wybornem winem i zakąskami, miłość do Rejzi była silniejszą, od pokus smakowych i pisarz nie porzucił swej wybranej.

Teraz, gdy kto chciał wiedzieć, co się dzieje we dworze i na folwarku i mieć zupełnie pewne wiadomości, na których można było oprzeć jakąś finansową operacyę, nie zachodził do Srula, lecz do Joela, który umiał ocenić ważność i doniosłość tych wizyt pisarza i w czasie jego bytności miewał zwykle niewielki interes w mieście, czem dawał dowód zaufania swej żonie. Duwidel Rojtman, jego konkurent, aż zmizerniał z wielkiej zazdrości, gdyż, dzięki protekcyi pisarza, nowa klucznica czyniła potrzebne zakupy u Joela, który w ten sposób miał nadzieję usprawiedliwioną, że z czasem zostanie nadwornym dostawcą Oleszyna.

Nuchim, wielka gorączka, był bardzo niecierpliwy i nie mógł się doczekać wiadomości, czy i kiedy przyjedzie nowy rządca. Wstąpił tedy raz pod wieczór do Joela i po przywitaniu spytał:

— Joel, co słychać z tym rządcą?

— Skąd ja mam wiedzieć?

— Jakto skąd? Czy u ciebie nie był pisarz? Czy ty jego nie pytał?

— Moja żona pytała, ale on nie wie, on powiada, że Zgłobicki czeka na list i jak rządca przyjedzie, on wyszle konie po niego na kolej. Nu, czego chcesz więcej? czy to nie jest wiadomość?

— Aj! aj! Jaka to nowa, najnowsza wiadomość! — śmiał się Nuchim drwiąco — to każda kura i każda koza wie, że Zgłobicki wyszle konie, bo naco jemu płacić za podwodę? ale ty, Joel, powiedz, kiedy ten rządca przyjedzie? Od czego ty masz pisarza?

— Od czego ja go mam, to ja wiem. On tu dzisiaj może będzie, ja się jego zapytam.

— Poco ty masz się pytać? Czy on tobie powie? Od czego twoja żona?

Wszedł pisarz do sklepu i zacierając ręce, mówił ze śmiechem:

— Joel, zimno na dworze, zmarzłem, czy Rejzia ma herbatę?

— Dlaczego nie? Ja pójdę zapytać, a pan pisarz chce z rumem?

— A ty Joel myślał, że ze śmietanką? — śmiał się głośno — już Rejzia wie, jaką piję.

Joel wszedł do komórki składowej za sklepem, otworzył dalszo drzwi i dał znać żonie o gościu, a tymczasem Nuchim pytał bardzo uprzejmie:

— Panie pisarz, co słychać o nowym rządcy?

— A tobie co do tego? Czy potrzebujesz go do twego gospodarstwa? — śmiał się.

— Nu, pan pisarz dziś wesoły, chwała Bogu! Pewno rządca dziś przyjedzie, a może jutro?

— Także ciekawość! — wzruszył ramionami — miałbym z kim gadać. Może przyjedzie, a może nie przyjedzie, dyabli tobie do tego... Joel, jest herbata?

— Zaraz.

— Dawaj, albo idę!

— Ona już jest.

— Gdzie?

— Rejzia! — zawołał w głąb komórki — co z herbatą? Dawaj, bo pan pisarz chce już odchodzić.

Weszła Rejzia, pulchna, rozrośnięta kobieta, z wielkiemi czerwonemi wargami; w chusteczce jedwabnej na czarnej peruce, a malinowy, poplamiony kaftanik rozpierały bujne jej kształty. Spojrzała zalotnie na pisarza, ładnemi, czarnemi oczami, uśmiechnęła się, pokazując białe zęby i powiedziała:

— Czy to może być, ażeby pan pisarz chciał odejść bez przywitania ze mną? Ja przecież mam znajomość z jego osobą i wiem, że on tego nie może nawet pomyśleć, czy ja mówię nieprawdę? — mówiła te słowa ze szczególnym akcentem, ażeby każdy podziwiał jej wymowę i dobry ton.

Pisarz obrzucił ją gorącem spojrzeniem i rzekł z zapałem:

— Rejzia zawsze mówi słodką prawdę i wygląda jak cukierek... jak jabłuszko rajskie, którebym chętnie zjadł i połknął.

— Co pan pisarz mówi? — śmiała się — ja nie mam życzenie zostać zjedzona i połknięta, ja chcę żyć, a jak mnie żyć, kiedy mnie pan pisarz połknie? Nu, może pan pisarz sprobuje herbaty, rum dla pana pisarza sprowadzony, prawdziwy ekstra fajn Jamajka i obwarzanki, co są mego wypieczenia... Może pan pisarz pójdzie do składu? Co?

Weszli do komórki za sklepem, a dwaj żydzi, którzy porozumiewali się w czasie tej rozmowy oczyma, gdy tamci wyszli, równocześnie niemal splunęli z nienawistną pogardą, a Nuchim mówił szybko, aż bryzgał śliną, która mu w kątach ust zasychała:

— To głupi goj, on całkiem głupi i podły goj! Czy ty Joel słyszał? On chce zjeść twoją żonę! Czy ty wiesz, jakie to jego jedzenie? Joel, dlaczego ty pozwalasz na to? Nu, dlaczego?

— Nuchim — rzekł Joel poważnie — ty potrzebujesz być gorączka. Czy ty myślisz, że on mi niepotrzebny do interesu? Jeśli ty, Nuchim, tak myślisz, to co jest warte twoje myślenie? Ja przez tego głupiego goja wejdę cały do dworu, nu, czy to jest zły interes?

— Ja tobie tego życzę i sobie także, tylko on chce zjeść twoją żonę, to ja chciałbym jemu zrobić śmierć.

— Powoli Nuchim, powoli, czy ty myślisz, że ja tego nie chcę? ale to jest interes, niech ten goj jeszcze żyje.

— Dlaczego ty, Joel, nie pytasz jego o rządcę?

— Zaraz — i zawołał głośniej — Rejze! Rejze! a — gdy przyszła, szepnął: — ty zapytaj o rządcę i daj mi znać, ja tu zaczekam w sklepie.

Żydzi zaczęli omawiać półgłosem sprawy handlowe, ale Joel miał baczne ucho na rozmowę żony z pisarzem.

— Moje kury są smutne. Pan pisarz potrzebował zapomnieć o pszenicy dla nich. Czy tak robi kawaler?

— Przecież onegdaj przywiozłem ze trzy garnce i już niema?

— Co ja mam robić z nimi? — zaśmiała się — kiedy im ta pszenica tak smakuje. Oni będą tłuste i ja zrobię dla pana pisarza fajny rosół z prawdziwej tłustej kury... Czy pan pisarz przywiezie moim kurom trochę pszenicy? Czy wolno dać mały woreczek?

— A będzie serce Rejzi w tym woreczku?

— Jakto serce? Czy ja mogą wyjąć serce? Taka operacya nie dla mnie i co panu pisarzowi po sercu?

— Już jabym go przycisnął i ucałował.

— Fe, ja nie chcę słuchać takie brzydkie słowa; a czy pan pisarz przyjedzie na prawdziwą żydowską rybę do mnie?

— Przyjadę na rybę i herbatę.

— Czy dolać rumu panu pisarzowi? Ja sama dam... to będzie trzeci kieliszek. Czy ja dostanę ryby od pana pisarza?

— Nie wiem, czy młynarz złowi.

— Dlaczego nie? Pan pisarz wszystko może, pan pisarz każe i ryba jest. Ja bardzo proszę o ładną rybę. Ona będzie smakować panu pisarzowi.

— A niech tam, każę złowić.

— I dla moich kur pszenica, dobrze?

— Ale co ja będę miał za to?

— Ja bardzo pięknie podziękuję.

— Tylko tyle?

— Nu, co więcej? Ja dam herbaty z mocnym rumem, a może pan pisarz chce nalewki wiśniowej?

— Boję się, i tak w głowie mi się kręci, jak patrzę na ciebie, Rejziu.

— Niech pan pije, to się odkręci — zaśmiała się. — Nu, co, czy zła nalewka?

— Dobra, ale ty smaczniejsza.

— Co pan pisarz robi? Czy ja mam uciekać?

— Nie, nie! Zostań!

— Jak mam zostać? — słychać było lekkie szamotanie i zduszone śmiechy.

Nuchim drgnął i zawołał gorąco:

— Joel, co to jest? Czy słyszysz?

— Nuchim, czego ty się boisz? Czy ty widzisz mój spokój? Rejzie jest mocna, ona jemu da radę, ona wie, co ma robić.

— Ja zostanę, ale pan pisarz powie mnie, kiedy rządca przyjedzie?

— Siądź tu blizko, przy mnie, powiem tobie na ucho.

— Ja nie chcę. Dlaczego tak blizko?

— To tajemnica.

— Nu, ja sobie stanę, a pan pisarz powie.

Po chwili zawołała Rejzie głośno:

— To już jutro? Nu, a konie kiedy pójdą?

— Rano, skoro świt.

Joel dumny ze swej żony, spojrzał tryumfująco na Nuchima i rzekł:

— Nu, czy jest interes z tego goja?

— On jest.

— Czy ty, Nuchim, umiesz liczyć? Ty potrzebujesz porachować: najpierw on dobrzo zapłaci za herbatę, rum, nalewkę; on da pszenicę, on da rybę, a trzeba wiedzieć, co robi się we dworze, on powie. Cóż ty na to? Czy moja żona nie zarabia na tym interesie?

— Joel, ty wiesz, co ja tobie powiem?

— Nu?

(Ciąg dalszy nastąpi).

L. cz. Vr. 1616/19

W Sądzie tutejszym złożone są odebrane szajce złodziei kolejowych kosztowności, a to:

1) zegarek złoty damski emaliowany z łańcuszkiem złotym,
2) pugilares srebrny,
3) branzoleta złota z wisiorkiem,
4) łańcuszek złoty,
5) para kolczyków złotych z brylantami, 995
6) pierścionek złoty z brylantami.

Wzywa się osoby, któreby rościły sobie prawo własności tych kosztowności, aby zgłosiły się w tut. Sądzie w przeciągu roku od dnia dzisiejszego ogłoszenia, gdyż po upływie tego czasu zostaną kosztowności te sprzedane.

Sąd okręgowy Oddział VIII.

Rzeszów, dnia 23. stycznia 1920 r.

KONKURS

Przy Komisarjacie Małopolskim Głównego Urzędu likwidacyjnego we Lwowie są zaraz do obsadzenia trzy posady kontraktowe inspektorów objazdowych, jako organizatorów Miejscowych Komisji szacunkowych, tworzonych w myśl ustawy z dnia 10 maja 1919 Nr. 41 dz. p. p. a następnie jako instruktorów i kontrolorów tych Komisji.

Wymogi: wiek średni i wyższe wykształcenie. — Prawnicy z praktyką mają pierwszeństwo.

Pobory: Płaca kategorji VI urzędników państwowych (zależnie od stanu rodzinnego od 2048 Mk. do 2720 Mk. miesięcznie) a na czas objazdu, dyety przywiązane do tej kategorji płac (55 Mk.) dziennie i zwrot kosztów podróży, do których zalicza się także postój w hotelach.

Podania z wyczerpującym opisem przebiegu życia i referencjami należy wnosić do Komisarjatu (ul. Batorego 6) najdalej do dnia 31 marca b. r.

Lwów, dnia 11 marca 1920.

996 Czauderna wr.

L. cz. C. 43/20

Wezwanie publiczne.

Sąd pokoju w Wiślicy, okręgu Sądowego Kieleckiego na zasadzie art. 293, 301[1] i 1682 U. p. C. i art. 177 dod. przep. do U. p. C. wzywa Helenę Kapusta, córkę Filipa Kalety, urodzoną w dniu 1 marca 1874 r. we wsi Biskupice z mężem Mikołajem Kapustą, niewiadomą z miejsca pobytu, by w ciągu 4-ch miesięcy od daty niniejszego obwieszczenia stawiła się w tymże sądzie osobiście, lub za pośrednictwem pełnomocnika do sprawy z powództwa Katarzyny Błaszczyk z domu Kaleta o podział spadku po Filipie Kalecie, składającego się z osady, zapisanej do tabeli wsi Gorysławice pod A 16, przestrzeni 3 morgi, a pochodzącej z gruntów poplebańskich.

W razie nie stawienia się wezwanej sukcesorki w oznaczonym terminie sprawa osądzona będzie pod jej nieobecność.

Sędzia pokoju: Lubowiecki. Sekretarz Sądu: Kowal.

1018

Do Obywateli Wolnej Zjednoczonej Polski.

Komitet Budowy Kościoła w Kazimierzy Małej, ziemia Kielecka, zwraca się do ogółu mieszkańców Rzeczypospolitej z następującą prośbą: 941

Pragnąc z wiosną przystąpić do budowy Kościoła, a nie mając na to potrzebnych funduszów, któreby mogły pokryć koszta budowy, wynoszące w dzisiejszych czasach sumę 10 razy większą, niż wykazują przedwojenne wyliczenia, zwracamy się do Was, Wolni Obywatele, z gorącą prośbą, abyście to dzieło Boże, tę pierwszą Świątynię, mającą stanąć w Wolnej Polsce, poparli i nie poskąpili Swych ofiar, a nazwiska Wasze figurować będą w złotej księdze fundatorów Kościoła, za których to fundatorów rok rocznie, na mocy rozporządzenia J. E. Ks. Biskupa, odprawia się uroczysta Msza św. śpiewana.

Jeszcze raz polecając naszą prośbę Waszemu poparciu, upraszamy, choćby najmniejsze ofiary, które z wdzięcznością przyjmiemy, przesłać albo na imię miejscowego proboszcza Ks. Józefa Chwistka, albo prezesa Dozoru kościelnego pana wójta Michała Grudnia.

Komitet Budowy Kościoła.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Harawiak. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem E. Farka.